



MÓDL SIĘ I PRACUJ

TYGODNIK PARAFII PW. ŚW. PIOTRA I PAWŁA W KRAKOWIE-TYŃCU - Nr 4 (277) 28 Stycznia 2018



ŚWIĄTOWY DZIEŃ ŻYCIA KONSEKROWANEGO
2 LUTEGO 2018

Czytania mszalne na 4. Niedzielę zwykłą, rok B

Pierwsze czytanie

Bóg obiecuje zesłać proroka

Mojżesz powiedział do ludu:

«Pan, Bóg twój, wzbudzi dla ciebie proroka spośród twoich braci, podobnego do mnie. Jego będziesz słuchał. Właśnie o to prosisz Pana, Boga swego, na Horebie, w dniu zgromadzenia: Niech więcej nie słucham głosu Pana, Boga mojego, i niech już nie widzę tego wielkiego ognia, abym nie umarł».

I odrzekł mi Pan: «Dobrze powiedzieli. Wzbudzę im proroka spośród ich braci, takiego jak ty, i włożę w jego usta moje słowa, będzie im mówił wszystko, co mu nakażę. Jeśli ktoś nie będzie słuchać moich słów, które on wypowie w moim imieniu, Ja od niego zażadam zdania sprawy. Lecz jeśli który prorok odważy się mówić w moim imieniu to, czego mu nie rozkazałem, albo wystąpi w imieniu bogów cudzych – taki prorok musi ponieść śmierć». (Pwt 18,15-20)

Psalm responsoryjny

Ref.: Słyszając głos Pana, serc nie zatwardzajcie.

Przyjdźcie, radośnie śpiewajmy Panu,
* wznosmy okrzyki ku chwale Opoki naszego zbawienia. / Stańmy przed obliczem Jego z uwielbieniem, * z weselem śpiewajmy Mu pieśni.

Przyjdźcie, uwielbiajmy Go, padając na twarze, * klękniemy przed Panem, który nas stworzył. / Albowiem On jest naszym Bogiem, * a my ludem Jego pastwiska i owcami w Jego rękę.

Obyście dzisiaj usłyszeli głos Jego:
† «Niech nie twardnieją wasze serca jak w Meriba, * jak na pustyni w dniu Massa, / gdzie Mnie kusili wasi ojcowie, * doświadczali Mnie, choć widzieli moje dzieła».

Drugie czytanie

Małżeństwo i celibat

Bracia:

Chciałbym, żebyście byli wolni od utrapień. Człowiek bezzenny troszczy się o sprawy Pana, o to, jak by się przypodobać Panu. Ten zaś, kto wstąpił w związek małżeński, zabiega o sprawy świata, o to, jak by się przypodobać żonie. I doznaje rozterki.

Podobnie i kobieta: niezamężna i dziewica troszczy się o sprawy Pana, o to, by była święta i ciałem, i duchem. Ta zaś, która wyszła za mąż, zabiega o sprawy świata, o to, jak by się przypodobać mężowi.

Mówię to dla waszego pożytku, nie zaś, by zastawiać na was pułapkę; ale po to, byście godnie i z upodobaniem trwali przy Panu. (1 Kor 7,32-35)

Ewangelia

Jezus naucza jak ten, który ma władzę

W Kafarnaum Jezus w szabat wszedł do synagogi i nauczał. Zdumiewali się Jego nauką: uczył ich bowiem jak ten, który ma władzę, a nie jak uczeni w Piśmie.

Był właśnie w ich synagodze człowiek opętany przez ducha nieczystego. Zaczął on wołać: «Czego chcesz od nas, Jezusie Nazarejczyku? Przyszedłeś nas zgubić. Wiem, kto jesteś: Święty Boga». Lecz Jezus rozkazał mu surowo: «Milcz i wyjdź z niego!» Wtedy duch nieczysty zaczął nim miotać i z głośnym krzykiem wyszedł z niego.

A wszyscy się zdumiali, tak że jeden drugiego pytał: «Co to jest? Nowa jakaś nauka z mocą. Nawet duchom nieczystym rozkazuje i są Mu posłuszne». I wnet rozeszła się wieść o Nim wszędzie po całej okolicznej krainie galilejskiej. (Mk 1,21-28)

Rozważanie

Nie jest łatwo znaleźć główną myśl, która wiąże ze sobą wszystkie czytania IV niedzieli zwykłej. Najpierw słyszymy bowiem o Bożej obietnicy posłania proroka, mogącego godnie zastąpić wielkiego przywódcę narodu wybranego, który wyprowadził go z Egiptu, następnie mowa jest o tym, jak małżeństwo i celibat wpływają na stosunek człowieka do Boga, a w końcu o spektakularnym wypędzeniu przez Jezusa złego ducha z opętanego człowieka w synagodze w Kafarnaum.

Uważna lektura pozwala jednak najpierw dostrzec więź między pierwszym czytaniem a fragmentem Ewangelii – w tekście starotestamentalnym słyszymy zapowiedź proroka, który będzie w stanie godnie zastąpić Mojżesza, a u św. Marka czytamy o Jezusie nauczającym *jak ten, który ma władzę*, czyli z mocą pochodzącą od Boga. W tym zaś kontekście patrząc na pawłowy *List* możemy dostrzec, że słowa Apostoła, ukazują go, jako czerpiącego siłę do nauczania od Tego, który go posłał. Zatem na czytania mszalne warto spojrzeć właśnie przez pryzmat nauczania o sprawach Bożych, które dociera do nas za pośrednictwem ludzi.

Wróćmy więc do *Księgi Powtórzonego Prawa*. Jej tytuł może nas nieco zmylić, bo sugeruje, iż jest to zbiór przepisów prawnych. Tymczasem są to – jeśli tak można powiedzieć – ostatnie pouczenia kierowane przez Mojżesza do tych, którym przez czterdzieści lat przewodził w drodze do ziemi Kanaan. Wypowiada je w chwili, gdy od celu wędrówki dzieliły ich jedynie wody Jordanu. Warto w tym miejscu wspomnieć, że hebrajski tytuł tej księgi, oparty na jej pierwszych słowach brzmi: „Tymi słowami” (hebr. Hadd^hbarim). Na jej kartach możemy przeczytać nie tylko o wydarzeniach, które bezpośrednio poprzedziły wejście

Izraelitów do Ziemi Obiecanej, ale również znajdujemy obszernie mowy Mojżesza, w którym przypomina swoim rodakom to wszystko, o czym Pan Bóg pouczył ich na pustyni. Całość zaś kończy się opisem śmierci Patriarchy, któremu chwilę wcześniej dane było ze szczytu Pisga zobaczyć *całą ziemię Gilead aż po Dan* (Pwt 34,1).

W tym kontekście możemy zrozumieć, jak ważną była obietnica nowego przywódcy. Dla pozostających w drodze ludzi nieodzowne było bowiem posiadanie przewodnika, który poprowadzi ich do celu. Nie mógł to być jednak przypadkowy człowiek, gdyż i cel nie był przypadkowy. Izraelici szli do ziemi, którą im Bóg obiecał. Potrzebowali więc też kogoś, kto będzie umiał wsłuchiwać się w głos Pana i właściwie wypełniać Jego wolę – potrzebowali proroka. Prorok zaś to nie ktoś, kto przepowiada przyszłe wydarzenia (choć w pewnych sytuacjach mógł i to robić), ale ten, który przekazuje swoim braciom Bożą wolę. Taki pośrednik był im tym bardziej potrzebni, że oni sami pod Horebem (tak w *Księdze Powtórzonego Prawa* nazywana jest góra Synaj, gdzie Bóg zawarł ze swoim ludem przymierze) uznali, że lepiej będzie, gdy nie będą bezpośrednio słuchali głosu Bożego, bo przerażała ich ta bliskość, ale będzie On do nich mówił za pośrednictwem wybranego przez siebie człowieka.

Postawa Izraelitów, którzy nie chcieli słuchać głosu Boga może wydawać się nam nieco dziwna, ale zastanówmy się, czy przypadkiem nie postępujemy w podobny sposób wtedy, gdy zamiast regularnie sięgać do Słowa Bożego zawartego w Piśmie św. zadowalamy się jego niewielkimi fragmentami, które ktoś lepiej lub gorzej odczyta nam w niedzielny poranek? Czy nie robimy podobnie, gdy mogąc wiele chwil (czasem może to być zaledwie kilka sekund) poświę-

cić na osobiste spotkanie z Bogiem na modlitwie, zadowolamy się nieregularnie odmawianym pacierzem? Czy przypadkiem my również odczuwamy obawy przed tą bliskością, gdyż ona wymagałaby od nas dość radykalnych zmian naszego życia?

Wróćmy jeszcze na chwilę do omawianego fragmentu, gdzie słyszymy o zapowiedzi tego, który stanie się następcą Mojżesza. Kim był ten *prorok*? W najbliższej przyszłości zapowiadany przywódcą został na pewno Jozue, który wprowadził Izraelitów do ziemi obiecanej. Jednak, jak to często się zdarza z prorocत्वami, ostatecznie owa zapowiedź spełniła się w osobie Jezusa Chrystusa. Zanim jednak przejdziemy do fragmentu Ewangelii, który pełniej możemy zrozumieć w kontekście pierwszego czytania, zauważmy, że imię Zbawiciela w języku greckim brzmi *Iêsous* i dokładnie w ten sam sposób zapisuje się w tym języku imię Jozue, bo obydwa pochodzą od tego samego hebrajskiego imienia, które tłumaczy się jako *Jahwe jest zbawieniem*.

We fragmencie Ewangelii spotykamy więc Jezusa, który nie jest zwyczajnym nauczycielem, jakich wielu wtedy chodziło po palestyńskiej ziemi. Jego nauka budzi zdumienie. Nie wynika ono jednak z kontrowersyjnej lub szokującej treści, ani z tego, że słuchacze zauważali, iż jest to bardzo udany komentarz do Pisma świętego, którego nie powstydziliby się najznamienitsi uczeni w Piśmie. Dostrzegli raczej, że On naucza *jak ten, który ma władzę* i nie chodziło im bynajmniej o jakąkolwiek władzę. W stwierdzeniu tym ukryte jest przekonanie, iż władza Jezusa (moc Jego słowa) jest taka jak samego Boga, który jest nie tylko jedynym Dawcą prawa, ale też jego autentycznym interpretatorem. Ten szczególny związek z Przedwiecznym Prawodawcą dostrzegli ci, którzy Go słuchali.

To samo – ale uznając to jako zagrożenie dla siebie – dostrzegł również zły duch, który opanował człowieka znajdującego się w tym samym czasie w synagodze w Kafarnaum. On to wygłasza zdumiewające słowa wyznania, określając Jezusa terminem Święty Boga. Określenie to w Biblii nie oznacza jednak świętości moralnej (czyli szczególnej pobożności), jak my je obecnie rozumiemy, ale ścisły związek z Bogiem, który sam jest święty (hebr. *qadosz*), czyli oddzielony od tego co stworzone. W odpowiedzi słyszymy z ust Syna Bożego słowa, które mogą wywołać nasze niemniejsze zdziwienie, gdyż zakazuje On złemu duchowi ich wypowiedzania. Może nas zastanowić, cóż niewłaściwego było w tym stwierdzeniu? Aby wyjaśnić postępowanie Pana Jezusa trzeba wspomnieć o tym, że mamy tu do czynienia z tak zwanym *sekretem mesjańskim*. Jest to określenie w szczególności sposobu odnoszące się do *Ewangelii według św. Marka*, której autor znacznie częściej niż pozostali Ewangelieści wspomina o sytuacjach, gdy Pan Jezus zabrania mówić o nadzwyczajnych rzeczach, jakich dokonuje. Postępowanie to tłumaczy się faktem, iż ludzie w tym momencie publicznej działalności Zbawiciela nie są jeszcze przygotowani na to, by właściwie zrozumieć i przyjąć prawdę o Nim. W pełni zostanie ona dopiero ukazana w chwili Jego zbawczej śmierci. Wtedy też stojący u stóp krzyża setnik niejako oficjalnie stwierdził: *Istotnie, ten człowiek był Synem Bożym* (Mk 15,39). Zatem w tym momencie zły duch nie tyle składa wyznanie wiary, ile raczej chce wpłynąć na to, by ludzie – zbyt powierzchownie rozumiejąc użyte przez niego określenie – równie opacznie zinterpretowali Jezusową misję.

Dla nas zaś owo wydarzenie w synagodze w Kafarnaum może stanowić lekcję właściwego sposobu słuchania Słowa

Bożego, w którym nie chodzi o szukanie sensacji mogących zaciemnić zbawcze Orędzie, ale spokojne kierowanie swoim życiem w oparciu o naukę Ewangelii, ze świadomością, iż Ten, który do nas mówi na jej kartach ma władzę, która nie tyle ma nas zniewolić (jak zły duch człowieka), ale doprowadzić do wolności dzieci Bożych.

Na koniec zatrzymajmy się nad praktycznymi pouczeniami, jakie św. Paweł kierował przed dwoma tysiącami lat do mieszkańców Koryntu. Kilka wierszy wcześniej Apostoł stwierdza: *Nie mam zaś nakazu Pańskiego co do dziewic, lecz daję radę jako ten, który – wskutek doznanego od Pana miłosierdzia – godzien jest, aby mu wierzono* (1 Kor 7,25). Z zacytowanych słów można odnieść wrażenie, że jego nauczanie nie jest słowem pochodzącym od Boga. Jednak byłoby to błędne przekonanie, gdyż należy pamiętać, że dzięki miłosierdziu Pana, Apostoł staje w szeregu wielu tych, którzy stanowią wypełnienie obietnicy z pierwszego czytania. Zatem jako Boży Przewodnik zwraca się on nie tylko do Koryntian, ale i do nas wszystkich z nauką nie będącą dla nas pułapką, ale mającą nas wyzwolić z utrapień. To jest bowiem cel wszystkich słów płynących od Boga, w odróżnieniu od tego, co chce nam narzucić duch tego świata, którego nauczanie na pozór wydaje się dobre, ale ostatecznie sprowadza na manowce.

Słyszymy więc od św. Pawła, że lepiej jest pozostać w stanie bezzennym, gdyż wtedy można się lepiej skupić na sprawach Bożych, co dla żyjących w małżeństwie jest o wiele trudniejsze. Literalnie przyjmując to pouczenie stwierdzimy, że jedyna szansa na prawdziwie chrześcijańskie życie, to zerwanie wszystkich więzi, nawet z najbliższymi, aby skupić się na Panu Bogu – czyli wybór życia pustelniczego. Jednak dobrze wiemy, że nigdzie w nauczaniu biblijnym nie znajdziemy takiej propozycji.

Czego więc dotyczyć mogło pawłowe pouczenie? Chciał on ukazać właściwą postawę człowieka wobec Boga. Chciał pokazać, że wezwani jesteśmy do oddawania się Mu niepodzielnym sercem. Słowa zaś o małżeństwie mamy prawo traktować jako obraz, którym posługuje się Apostoł, aby zwrócić naszą uwagę na zagrożenia wynikające ze zbytńskiego skupiania się na sprawach drugorzędnych wobec naszej więzi z Bogiem. Nie chodzi więc o to, aby odrzucić małżeństwo i rodzinę, ale, aby w rodzinie na pierwszym miejscu umieścić Pana Boga, którego nie powinny przysłonić sprawy materialne (ważne dla właściwego funkcjonowania rodziny, ale nie najważniejsze). Z drugiej strony człowiek bezzenny, mimo, że pozbawiony jest trosk związanych z utrzymaniem rodziny może tak pokierować swoim życiem, iż dla Boga zupełnie nie będzie w nim miejsca. Św. Paweł nie proponuje więc, aby wszyscy wybrali stan bezzenny, odrzucając małżeństwo, ale raczej by żyjąc w swoim stanie *godnie i z upodobaniem trwali przy Panu*.

Naszą refleksję nad Słowem Bożym zakończmy refrenem psalmu responso-ryjnego, w którym autor natchniony wzywa: *Słyszac głos Pana, serc nie zatwardzajcie*. Pan mówi do nas na różne sposoby, przede wszystkim poprzez ludzi, których w szczególny sposób zaprosił do współpracy z sobą – proroków, prowadzących ludzi do Niego. Wielu z nich znamy z kart Pisma świętego, ale posługa prorocka nie zakończyła się wraz ze śmiercią ostatniego z Apostołów. On wciąż zaprasza ludzi do współpracy z Nim dla dobra braci oraz do słuchania tych, których powołuje. Misja prorocka wpisana jest w naturę powołania chrześcijańskiego, więc w jakimś stopniu dotyczy każdego z nas.

o. Andrzej OSB

Rozważania Parafian

Krótką historia o zwątpieniu i Bożej pomocy

Wydawać by się mogło, że dzisiejsze czytania – a szczególnie drugie – to koncert niezgodności, czy też niespójności Biblii. Wybrany fragment Pierwszego Listu do Koryntian wydaje się być pochwałą stanu duchownego (jako jedynie słusznego) a równocześnie pogardą dla związku małżeńskiego. Czyż w innych miejscach Biblii nie brakuje pochwał tego stanu? Z tego też powodu do czynności pisania rozważań podszedłem z dużą obawą, znalazłem wiele wymówek, w końcu ją zarzuciłem, pomyślałem: Po co pisać? I tak łapy cenzora usuną większą część, a nawet całość tekstu. A tu wielkie zaskoczenie. Za namową Darka przeczytałem cały rozdział, potem cały Pierwszy List do Koryntian i wtedy moje obawy się rozplynęły. Zaraz potem zadzwonił Tomek z informacją, że tekst można oddać po ustalonym wcześniej terminie. I co?, czy to nie jest Boża działalność?

Choć korci mnie bardzo, aby przedstawić tutaj moje wnioski po przeczytaniu całego Listu, z którego pochodzi fragment dzisiejszego czytania, to nie uczynię tego. Pozostawiam Tobie, Drogi Czytelniku, tę miłą lekturę, powiem tylko CHWAŁA PANU za jego jednoznaczna, spójna, doskonałą wypowiedź na kartach Biblii.

Parafianin

ŻYCIE KONSEKROWANE W KOŚCIELE I DLA KOŚCIOŁA

LIST PRZEWODNICZĄCEGO KOMISJI DS. INSTYTUTÓW ŻYCIA KONSEKROWANEGO I STOWARZYSZEŃ ŻYCIA APOSTOLSKIEGO NA DZIEŃ ŻYCIA KONSEKROWANEGO 2018

Umiłowani w Chrystusie Panu, Bracia i Siostry!

Uroczystość Ofiarowania Pańskiego kieruje nasze myśli i serce do Świątyni Jerozolimskiej. Oto Maryja i Józef, „*gdy minęły dni Ich oczyszczenia zgodnie z Prawem Mojżeszowym, zanieśli Jezusa do Jerozolimy, aby ofiarować Panu*” (Łk 2, 22). W ten sposób pragną nie tylko wiernie wypełnić przepisy Prawa, ale również wyrazić Bogu wdzięczność za wielkie rzeczy, które im uczynił (por. Łk 1,49). Ta szczególna ewangeliczna scena z życia Świętej Rodziny pomaga nam odkryć na nowo prawdziwe znaczenie Świątyni jako miejsca spotkania, dialogu i pojednania między człowiekiem i Bogiem.

Maryja i Józef, przynosząc do Świątyni Jezusa, odsłaniają przed ludzkością

największy DAR, jaki Bóg ofiarował człowiekowi – swojego Syna. „*W Nim Bóg pojechał z sobą świat, nie poczytując ludziom ich grzechów*” (2 Kor 5,19). W Jezusie dokonuje się tajemnicza wymiana miłości. Ten, który według słów prorocstwa Symeona, „*przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwiać się będą*” (Łk 2,34) wyzwala człowieka z panowania śmierci i na powrót otwiera zamkniętą przez grzech nieposłuszeństwa bramę życia wiecznego.

Swoje szczególne miejsce w scenie Ofiarowania Pańskiego zajmują starzec Symeon i prorokini Anna. Za sprawą Ducha Świętego rozpoznają oni w małym Dzieciątku Zbawiciela świata i niejako w imieniu całej ludzkości przyjmują Go

z radością. Wierna obecność w Świątyni i trwanie na modlitwie w oczekiwaniu na spełnienie Bożej obietnicy, doprowadza ich do radosnego spotkania z Jezusem. Taka postawa staje się dla nas ponownym zaproszeniem do wytrwałej modlitwy oraz zawierzenia Bogu całego swojego życia.

Święty Jan Paweł II ustanowił święto Ofiarowania Pańskiego Światowym Dniem Życia Konsekwowanego. To właśnie osoby konsekrowane: kapłani, siostry i bracia zakonnicy, dziewice, wdowy i pustelnicy przychodzą dziś do świątyni na wzór Maryi i Józefa, by ponowić swoje ofiarowanie Bogu i przypomnieć sobie i wspólnocie Kościoła, że w tajemnicy konsekracji Bogu stają się „*żywym znakiem dóbr przeszłego zmartwychwstania*” (VC 111).

Dziś, gdy dziękujemy Bogu za dar życia konsekrowanego pragniemy podkreślić trzy bardzo ważne jego elementy, które są dla nas drogowskazem na drodze wiary: miłość, wierność i jedność.

Miłość

Życie zakonne zrodziło się z miłości Bożej i do miłości zostało powołane. Jego miejsce w Kościele i świecie dobrze odczytała św. Teresa od Dzieciątka Jezus, karmelitanka bosa, która po długich poszukiwaniach sensu swojego powołania, zawołała: *w sercu Kościoła, mej matki będę miłością*.

Być miłością w sercu Kościoła to uobecniać Bożą miłość pośród dzisiejszego świata. „Życie konsekrowane jest zatem powołane, aby nieustannie wzbogacać dar rad ewangelicznych miłością coraz prawdziwszą i mocniejszą, przeżywaną w wymiarze trynitarnym: miłością do Chrystusa, która wzywa do zażyłej przyjaźni z Nim; miłością do Ducha Świętego, która usposabia duszę na przyjęcie Jego natchnień; miłością do Ojca — najgłębszego źródła i najwyższego celu życia konsekrowanego” (VC 21). Po-

przez tę miłość osoby konsekrowane oddają się różnorodnej posłudze we wspólnocie Kościoła. Naśladując zaś styl życia Jezusa realizują charyzmat, jakim zostali obdarowani przez Ducha Świętego. Aktualizowany jest on dziś w życiu zakonów klauzurowych, apostołskich, misyjnych oraz w indywidualnych formach życia konsekrowanego. Poprzez różnorodne posługi wynikające z powołania, osoby konsekrowane są obecne na peryferiach współczesnego świata, prowadząc człowieka spragnionego miłości do źródeł wody życia. Wszystko to sprawia, że dzięki osobom konsekrowanym Miłość Boża staje się obecna pośród nas w całym swym bogactwie. Jest to miłość zatroskana, miłość cierpliwie czekająca, miłość poszukująca i miłość odnajdująca człowieka.

W dzisiejszym świecie, gdy znaki Bożej obecności coraz bardziej są zamywane, gdy słyszymy, że wiara to sprawa prywatna, gdy jesteśmy świadkami szerzącej się tzw. „kultury tymczasowości”, osoby konsekrowane świadectwem swego radosnego życia mają pokazywać, że w Chrystusie można odnaleźć miłość prawdziwą, wierną, cierpliwą i wytrwałą; miłość, która nie kończy się przy pierwszym zderzeniu z przeciwnościami. W ten sposób życie osób konsekrowanych staje się praktycznym komentarzem Ewangelii w codzienności dzisiejszego świata.

Wierność

Życie osób konsekrowanych jest „*integralną częścią życia Kościoła, stanowi bowiem dla niego cenny bodziec do coraz większej wierności Ewangelii*” (VC 3). Fundamentem postawy wierności jest osobowa więź z Bogiem, która rodzi wierność wobec drugiego człowieka i własnego powołania.

W dzisiejszym świecie przeżywamy ogromny kryzys wierności. Doświadczamy

(*cd na str. 10*)



Opłatek ministrantów i scholi



trudności w realizacji zobowiązań płynących z sakramentu małżeństwa, kapłaństwa, czy ślubowanych rad ewangelicznych. Osoby konsekrowane od samego początku przyjmują za styl swojego życia naśladowanie wiernej miłości Chrystusa. Wierność wobec Jego słowa rodzi postawę wierności i służby wobec każdego człowieka, zwłaszcza tego najbardziej opuszczonego i wyrzuconego na margines życia społecznego.

Postawa wierności była i jest obecna również w historii naszego narodu. Niepełna 100 lat temu otrzymaliśmy od Boga dar niepodległości. Dokonało się to dzięki wielkiej determinacji naszych ojców i matek, którzy oddali swe życie, byśmy dziś mogli cieszyć się wolnością. W historię naszej Ojczyzny znacząco wpisuje się działalność wspólnot zakonnych, a w nich wielu siostr i braci, którzy nie szczędzili swych sił, by towarzyszyć tym, którzy walczyli o wolność naszego kraju. Wielu z nich poniosło śmierć męczeńską, wielu zaangażowało się w posługę charytatywną. Był to również czas powstawania nowych wspólnot zakonnych, które stały się odpowiedzią na doświadczenie cierpienia, głodu i wojny. Po odzyskaniu niepodległości osoby konsekrowane nadal czynnie angażują się w formację duchową społeczeństwa i troszczą się o to, by prawdziwe oblicze Boga, który jest miłością promieniowało w sercach wszystkich ludzi.

Święty Jan Paweł II w adhortacji apostołskiej *Vita Consecrata* przypomina: „Wierność Bogu jest też źródłem ofiarnej służby braciom, którą osoby konsekrowane pełnią, kosztem wielu wyrzeczeń, przez nieustanną modlitwę wstawienniczą za potrzeby braci, przez bezinteresowną posługę ubogim i chorym, przez wzajemną pomoc w trudnościach, przez gorliwy udział w troskach i doświadczeniach Kościoła” (VC 24).

Módlmy się wszyscy, by życie konsekrowane mogło nieustannie odnawiać swoją wierność zamysłem Boga, wychodzącego naprzeciw wszystkim ludziom, którzy świadomie lub nieświadomie i jakby po omacku poszukują Prawdy, Życia i Miłości (por. VC 98).

Jedność

Wierna miłość staje się matką i szkołą jedności. Doświadczenie miłości Boga prowadzi w konsekwencji do miłości i służby wobec każdego człowieka. Jezus powiedział do swoich uczniów: *przykazanie nowe daję wam byście się wzajemnie miłowali, jak ja was umiłowalem*. W ten sposób tworzy się wspólnota i w ten sposób powstaje rodzina.

Wyzwaniem naszych czasów jest dla Kościoła doświadczenie podziałów: małżeńskich, rodzinnych, społecznych i narodowych. Konsekwencją tego stanu rzeczy jest brak zaufania w relacjach międzyludzkich, dystans i lęk przed trwałymi decyzjami i zobowiązaniami. Na tym tle powołanie do życia konsekrowanego jawi się jako zaproszenie do budowania nowej cywilizacji jedności, opartej na wzajemnej miłości, której podstawą winny stać się słowa z modlitwy arcykapłańskiej Jezusa – *aby byli jedno*. „W ten sposób ukazuje ono ludziom zarówno piękno braterskiej komunii, jak i konkretne drogi do niej. Osoby konsekrowane bowiem żyją «dla» Boga i «z» Boga, i właśnie dlatego mogą świadczyć o mocy łaski, która przynosi pojednanie i niszczy mechanizmy przeciwne jedności, obecne w sercu człowieka i w relacjach społecznych” (VC 41). Życie konsekrowane jest więc odpowiedzią Boga na wołanie podzielonego i coraz bardziej rozdartego wojnami świata, który jak nigdy dotąd potrzebuje jedności.

„Żyjąc w różnych społeczeństwach naszej planety — społeczeństwach targanych często przez sprzeczne namiętności i inte-

resy, spragnionych jedności, ale nie wiedzących, jaką wybrać drogę — wspólnoty życia konsekrowanego, (...) stają się znakiem zawsze możliwego dialogu oraz komunii zdolnej połączyć w harmonijną całość wszelkie odmienności” (VC 51). W ten sposób, poprzez ewangeliczne życie na wzór św. Rodziny, wspólnoty Apostołów, czy pierwszych wspólnot chrześcijańskich opisanych w Dziejach Apostolskich, gdzie wszyscy mieli jedno serce i jednego ducha, są odpowiedzią na wołanie Chrystusa, *aby byli jedno*. To budowanie jedności objawia się w owocach Ducha Świętego: miłości, radości, pokoju, cierpliwości, uprzejmości, wierności, łagodności i opanowaniu.

Dziękując Bogu za dar obecności osób konsekrowanych, prosimy dziś, by Dobry Bóg nappełnił ich serca głęboką pewnością,

że zostały wybrane, aby kochać, wielbić Boga i służyć ludziom. Niech pozwoili im zaznać Swojej przyjaźni, nappełni je radością i pociechą, pomaga przewyżczać chwile trudności i podnosić się po upadkach. Niech da im odwagę podejmowania wyzwań naszych czasów i łaskę ukazywania ludziom dobroci i człowieczeństwa Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa (por. VC 111). Maryja Matka nasza niech osłania płaszczem swej opieki.

Prośmy także w intencji nowych wiernych powołań do życia kapłańskiego i konsekrowanego, by nie zabrakło w świecie zwiastunów Bożej miłości.

+ Jacek Kiciński CMF
Przewodniczący Komisji ds. Instytutów
Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń
Życia Apostolskiego

WYWIAD Z KS. ARCYBISKUPEM MARKIEM JĘDRASZEWSKIM

W każdym człowieku jest tęsknota za dobrem; Bóg jest Ojcem, który czeka na każdego bez wyjątku, niezależnie od dotychczasowych poglądów i tego, co w życiu zrobił. Takie jest zresztą przesłanie świąt Bożego Narodzenia – mówi w obszernej rozmowie z Onetem metropolita krakowski abp Marek Jędraszewski.



„Nikom w Europie nie zależy na silnej Polsce”

Nierozliczenie z komunistyczną przeszłością to jest rzeczywisty powód tego, co się obecnie dzieje w Polsce?

Jest to bardzo duże zmaganie, ale dzieje Polski nie mogą iść wbrew nurtowi sumienia. Często upominał się o to Jan Paweł II. Dzisiaj dochodzimy do momentu, kiedy musimy opowiedzieć się, czy chcemy wolnej i niezależnej Polski, czy też chcemy być klientami innych mocarstw, tak jak to było w XVIII wieku. Tu jest ten spór najbardziej istotny, jeśli chodzi o Polskę.

Nikom w Europie nie zależy na silnej Polsce. Podziały, które obecnie istnieją,

niekoniecznie wynikają z samej kłótności Polaków, co nam się próbuje wmówić, twierdząc, że taką właśnie mamy naturę. One mogą być inspirowane przez osoby do tego zatrudnione za duże pieniądze. Oprócz tego idzie wielki atak na życie ludzkie. Jeżeli uderza się w to, co jest najbardziej piękne w człowieku, a zarazem najtrudniejsze, czyli zatroskanie o życie bezbronnych, to w tym momencie dochodzi do sytuacji prawdziwie granicznej: albo stanie się murem w obronie życia, albo wybierze się drogę daleko idącej niemoralności, prowadzącej do takich zranień i bólów, z których uleczyć nas może tylko sam Pan Bóg. Gdyby trzeba było zobrazować dzi-

siaj istotę tego egoizmu, do którego wzywa nas współczesna kultura, to wie pan, jakie hasło byłoby tutaj najbardziej adekwatne?

Jakie?

Mój brzuch należy do mnie, ja należę do siebie.

Ale takie hasła już są polską codziennością.

Niestety, tak jest. Gdybym spotkał się z jakąś panią głoszącą tego rodzaju hasła, powiedziałbym: oczywiście, kobieto, masz prawo powiedzieć, że należysz do siebie, ale w momencie, gdy masz w sobie dziecko, już nie należysz tylko do siebie. Bo dla drugiego, tego małego człowieka, który jest w tobie, jesteś naprawdę wszystkim. Na tym polega największe zderzenie cywilizacji śmierci i cywilizacji życia. Egoizmu z jednej strony, bo w jego imię głosi się prawo do siebie i prawo do zabicia własnego dziecka, a z drugiej strony altruizmu, który otwiera niepowtarzalną i jedyną szansę dania siebie drugiemu. Myślę, że pana żona mogłaby wiele o tym powiedzieć, mając szóstkę dzieci.

Dzisiaj trudno zrozumieć, że ja nie jestem najważniejszy?

Przed laty mój mistrz Emmanuel Levinas nauczył mnie, że wszelkie zło i wszelka przemoc zaczyna się od obojętności i od egoizmu. Od obojętności na los drugiego człowieka. Stąd wziął się holocaust na tle rasowym, którego autorem i sprawcą był niemiecki nazizm. Dzisiaj, choć w innym wymiarze, obojętność na los drugiego człowieka jest promowana przez liberalną Europę. Jej skutkiem jest tzw. prawo do aborcji, bo nienarodzone jeszcze dziecko jawi się jako przeszkoda do „bycia sobą” i do „realizacji siebie”. A przecież w postawie wobec życia drugiego człowieka rozgrywa się nasze człowieczeństwo. Niech mi pan powie, co to wszystko, o czym teraz powiedziałem, ma

wspólnego z PiS-em? Może tyle, że jeśli chodzi o pewne zatroskanie o Polskę, jest jakaś bliskość. Ale to nie ma nic wspólnego z myśleniem partyjnym, które nastawione jest na kalkulowanie tego, co się opłaca, a co nie.

PiS-owi dotąd nie opłacało się przyjąć ustawy zakazującej aborcję chorych dzieci?

Dokładnie. Wystarczył jeden „czarny marsz” i się wycofano. Wiem od wielu posłów, że ta decyzja była dla nich czymś bardzo trudnym do przeżycia. Czuli się bardzo upokorzeni, że partia tak, a nie inaczej zdecydowała.

Może zwyciężył obecny także dziś w PiS argument, że dla tysiąca istnień ludzkich rocznie nie warto wywoływać światopoglądowej wojny?

Słyszałem od pewnych polityków PiS argument, że to się nie kalkuluje. Na to bym jednak odpowiedział powiedzeniem żydowskim: kto ratuje i ocala jedno życie, to ratuje i ocala cały świat. Z tego wyrosła zresztą idea sprawiedliwych wśród narodów świata. Patrzenie na życie drugiego człowieka w kategoriach matematycznej kalkulacji jest myśleniem Piłata, a także Kajfasza.

Lepiej, żeby umarł jeden, niż miał zginąć cały naród?

Dokładnie tak. Lepiej niech zginie rocznie ten tysiąc małych dzieci, niż miałyby dojść do przegrania wyborów.

To mocne słowa pod adresem PiS i Jarosława Kaczyńskiego

Ale prawdziwie. I niech mi pan jeszcze raz powie, co w tym, co głoszę, jest wspólnego z PiS-em? Czasem jest coś bliżej, czasem coś naprawdę dalekiego.

Chyba największa krytyka osoby księdza dotyczy konserwatywnego podejścia do rodziny. Dlaczego?

Dla mnie znamieną rzeczą jest to, że kiedy kardynał Meisner zapytał Jana Pawła II o to, jak chce zostać zapamiętany: czy

zwłaszcza jako ten, który obalił komunizm, to Ojciec Święty odpowiedział, że pragnie przejść do historii Kościoła jako papież rodziny. On już wtedy doskonale wiedział, że przyszłość świata i narodów, a także Kościoła, zależy od rodziny. Także przyszłość każdego człowieka, bo nie ma innej struktury społecznej, w której człowiek mógłby się lepiej wychować i wzrastać. Nie ma. A ponadto, jeżeli uderzamy w rodzinę, to tym samym uderzamy w samego Boga. I dlatego tak zawsze bronię i będę bronił rodziny. A obecnie atak na rodzinę jest coraz bardziej perfidny. Wie pan, patrzę z ogromnym niepokojem na to, jak wiele młodych małżeństw jest gotowa w pewnym momencie swego wspólnego życia powiedzieć sobie: „żegnaj!” i „do widzenia!”. Zamykamy jeden sklepik i otwieramy drugi.

Bo może jest to wygodne?

Na początku rzeczywiście może to jawić się jako wygodne, ale potem się okazuje, ile z tym wiąże się nieszczęść. Ale najgorsze jest to, że małżonkowie, którzy się rozchodzą, nie patrzą na krzywdę, jaką wyrządzają swoim dzieciom. To będzie trauma, która w nich będzie trwała aż po dorosłe życie. Proces szybkiego rozpadania się małżeństw budzi mój ogromny niepokój. A przede wszystkim żal mi tych dzieci, młodych, którym nie z ich winy nagle brutalnie wali się świat.

Co chciałby im ksiądz powiedzieć?

(cisza) Chciałbym ich przytulić. Niedawno miałem spotkanie ze studentami, którzy mówili mi, że „Dialogi u św. Anny” są dobre, ale oni chcieliby czegoś innego. Pytam: czego? Okazuje się, że chcieliby rozmawiać bez kamer, prywatnie, bo się boją, że to, o co chcą zapytać swego biskupa, dotrze do ich rodziców. A oni chcieliby zapytać właśnie o swoich rodziców, dlaczego oni tak żyją? Wie pan, w tym, co oni mówili, wy-

czułem ogromne poranienia, potrzebę znalezienia ojca w swoim biskupie oraz potrzebę rozmowy o tym, co naprawdę ich boli.

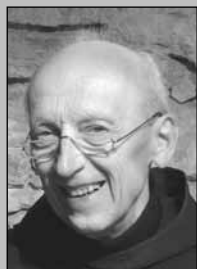
Spotkał się ksiądz z nimi na taką rozmowę?

To oni spotkali się ze mną. Jednego dnia, po roratach u św. Anny zaprosili mnie na śniadanie i posadzili na kanapie. Po chwili całe grono młodych ludzi usiadło wokół mnie na podłodze, by ze mną rozmawiać. To było naprawdę wzruszające, ale z drugiej strony pomyślałem sobie: jak bardzo potrzebny jest im ojciec, jak wielu z nich jest poranionych brakiem ojca. To bardzo smutne.

Być ojcem, zwłaszcza dziś, to trudne zadanie.

Zawsze było trudno być ojcem, tylko że dzisiaj mamy do czynienia z prawdziwym kryzysem ojcostwa. Jest kryzys mężczyzny, który powinien być odpowiedzialny najpierw za swoją żonę, a potem za swoje dzieci, i który bierze ciężar tej odpowiedzialności do końca, także zmagając się z trudnościami.

Jak tak z panem teraz rozmawiam, to wracają osobiste wspomnienia. Przypominam sobie mojego ojca, który często jeździł na delegacje. Ojca nie było czasami przez kilka dni w domu, taka była jego praca. Ale gdy przyjeżdżał, często przywoził takie małe okrągłe pudełeczka z cukierkami. To było piękne, tatuś coś przywiózł swoim dzieciom. Dopiero po latach dowiedziałem się, że ojciec, będąc na delegacji, nie kupował sobie obiadu po to, żeby dla dzieci mógł kupić trochę cukierków. To były lata 50. Taki był mój ojciec. Dzisiaj warunki życia są nieporównywalnie lepsze i łatwiejsze, i dzięki Bogu, że takie są, ale częstokroć brakuje ludzi, którzy od siebie będą wiele wymagali po to, żeby inni czuli się przy nim bezpieczni i kochani. Miłość ojcowska bardzo kosztuje. (...)



O. Leon Knabit OSB

ŻYCIE

Na łamach naszej gazetki chcę się podzielić wrażeniami z mojej podróży, którą odbyłem w minionym tygodniu. Miałem mianowicie spotkania z czytelnikami w bibliotekach w Ełku na Mazurach i w pobliskim Grajewie. Mówi się, że w Polsce upada czytelnictwo. Podobno połowa Polaków nie przeczytała w ubiegłym roku ani jednej książki. Ale na szczęście nie brak i tych, którzy czytają. Wielu Rodziców od najmłodszych lat czyta dzieciom i uczy dzieci czytać. I potem taki człowiek nie obejdzie się bez książki. Z tego miejsca pozdrawiam najserdeczniej wszystkich Uczestników spotkań, a także otwarte i jasne Panie Bibliotekarki z Ełku i z Grajewa. Ale to tylko część wrażeń. Zatrzymałem się bowiem u Sióstr Benedyktynek Misjonarek, które prowadzą *Tęczowy Dom* dla niepełnosprawnych chłopców. Jest tam stu kilkunastu pensjonariuszy w wieku od roku do czterdziestu lat z różnym stopniem upośledzenia. Według prawa można by było prawie wszystkich ich zabić przed urodzeniem. Jednak ludzie widzieli w nich Boże stworzenie – człowieka, choć tak biednego. Pozwolili przyjść na świat i otaczają ich prawdziwą troską i miłością. To taki przyczynek do dyskusji o aborcji. A przy wielu autostradach umieszczone są drastyczne wielkie fotografie, przedstawiające dziecko zabite przed narodzeniem i przypominające, że nie jest to część ciała matki, stanowiąca jej własność, ale człowiek, Boże stworzenie, któremu należy się troska o życie od poczęcia do naturalnej śmierci. Tyniecka fundacja dla dzieci niepełnosprawnych *Kropla nadziei* świadczy, że i u nas są ludzie bojący się Boga i szanujący Jego prawo do każdego ludzkiego życia.

Wydarzyło się w parafii

Zmarli

26 stycznia

Władysław Furgał, lat 91, z ul. Obrony Tyńca,
pogrzeb odbędzie się 30 stycznia na cmentarzu w Tyńcu
(Msza św. o godzinie 14.00)

Intencje mszalne z parafii

IV Tydzień zwykły
29 stycznia – 4 lutego 2018

Pn 29 I	6 ³⁰	– o zdrowie, błogosławieństwo Boże i potrzebne łaski dla rodziny Sukacz – w intencji pielgrzymów z Gdańska – dziękczynno-błagalna o błogosławieństwo Boże dla pracowników i pracodawców	
	18 ⁰⁰	† za śp. Janinę Winiarską – od sąsiadów	
Wt 30 I	6 ³⁰	– we wszystkich intencjach Pawła i fundacji imienia Dobrego Pasterza † za śp. Stanisława Serka, żonę Anielę i ich rodziców † za śp. Małgorzatę Pawlik	
	18 ⁰⁰	† za śp. Janinę Winiarską – od sąsiadów	
Śr 31 I	6 ³⁰	– o zdrowie dla Stanisława i błogosławieństwo Boże dla rodziny † za śp. Józefę Leśniak w 3. rocznicę śmierci oraz męża Tadeusza † za śp. dusze w czyśćcu cierpiące	
	18 ⁰⁰	† za śp. Janinę Winiarską – od Janiny i Romana	
Czw 1 II	6 ³⁰	† za śp. Janinę Winiarską – od sąsiadów † za śp. Rafała Konika w 1. rocznicę śmierci † za śp. Magdalenę i Petera	
	18 ⁰⁰	– o obfitość łask i moc Ducha Świętego w pogłębianiu wierności Bogu dla osób konsekrowanych żyjących na terenie parafii tynieckiej – int. Apostolstwa Modlitwy	
Pt 2 II	6 ³⁰	† za śp. Marię i Franciszka Piątek	
	8 ³⁰	† za śp. Antoniego i Bronisławę Ochmańskich	
	18 ⁰⁰	† za śp. Marię i Józefa Mamel † za śp. Marię Furmanek, Piotra Widurek oraz jego żonę Jadwigę i syna Jana † za śp. Janinę Nowakowską w 10. rocznicę śmierci † za śp. Jana Apostoła w rocznicę śmierci	
Sb 3 II	6 ³⁰	– w intencji Beaty i Adama w 28. rocznicę ślubu † za śp. Jana Apostoła, rodziców i braci † za śp. Bogdana Żmudę i ojca	
	18 ⁰⁰	– aby rodzice przekazywali dzieciom prawdy wiary i uczyli je modlitwy – int. Róży VIII	
Nd 4 II	6 ³⁰	† za śp. Janinę Dudzik w rocznicę śmierci	
	8 ³⁰	† za śp. Krystynę Wąsik w rocznicę śmierci	
	10 ³⁰	– w intencji Karola z okazji 21. rocznicy urodzin † za śp. Czesława Kowalczyka † za śp. Stanisława Kozika w 1. rocznicę śmierci oraz jego rodziców † za śp. Anielę Skrzeczyńską w 50. rocznicę śmierci i Józefa Mędałę w 30. r. śm. † za śp. Marię Kolenda w rocznicę śmierci	
		12 ³⁰	– W INTENCJI PARAFIAN
		18 ⁰⁰	† za śp. Janinę Winiarską – od byłych pracowników Spółdzielni Dziewiarskiej
Kościół filialny św. Kazimierza (ul. Podgórk Tynieckie 96)			
4 II	10 ⁰⁰	† za śp. Irenę i Izydora Bałdys	
Kaplica Sióstr Oblatek Serca Jezusa (ul. Zagórze 11)			
30 I	18 ⁰⁰	– dziękczynna za powołanie do życia Oblacją, z prośbą o dar nowych powołań do Zgromadzenia Sióstr Oblatek Serca Jezusa	

Rzymskokatolicka Parafia pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Krakowie-Tyńcu;

30-398 Kraków-Tyńiec, ul. Benedyktyńska 37 tel. 012-688-52-79 (kancelaria) parafia@benedyktyni.pl

Kancelaria parafialna: poniedziałek 19.00 – 19.30; środa 15.30 – 16.45; sobota 8.30 – 9.30 [Poza godzinami pracy kancelarii można zgłaszać pilne wezwania do chorych i sprawy pogrzebowe, dzwoniąc na numer kancelarii].

Biura cmentarza: poniedziałek – piątek 8.00 – 9.00 i 17.30 – 18.00; sobota 17.30 – 18.00; telefon do br. Jana: 510-026-400

Numer konta bankowego: Bank Pekao S.A. II O. w Krakowie: 36 1240 1444 1111 0000 0937 0997

Ogłoszenia parafialne

IV Niedziela Zwykła

28 stycznia 2018

- W minioną niedzielę wolontariusze hospicjum *Alma Spei* zebrali 5.800 zł oraz 10 €. W imieniu Hospicjum składamy podziękowania za to wsparcie. Bóg zapłać.
- Rozpoczynamy nowy miesiąc, w związku z tym:
 - W środę podczas wieczornej Mszy św. modlić się będziemy za wszystkich zmarłych wspomnianych w wypominkach rocznych.
 - W czwartek Godzina świętą będzie miała miejsce po wieczornej Mszy św.
 - W piątek odwiedzimy przed południem chorych z Komunią św. Po południu od 17³⁰ będzie okazja do spowiedzi św. W tym czasie jak co tydzień odmawiany będzie różaniec w intencji zgody w rodzinach i pokoju na świecie. Tego też dnia w związku ze świętem Ofiarowania Pańskiego dodatkowa Msza św. w Opactwie będzie odprawiona o godzinie 8³⁰ a w Podgórkach o godzinie 19⁰⁰. Ponieważ dzień ten przeżywany jest jako Światowy Dzień Życia Konsekrowanego, dlatego ofiary składane na tacę zostaną przekazane na potrzeby zakonów kontemplacyjnych.
 - W sobotę po Mszy św. wieczornej modlić się będziemy przez wstawiennictwo Najświętszej Maryi Panny.
 - W niedzielę o 15⁰⁰ odbędą się nieszpory z wystawieniem Najświętszego Sakramentu.
- Zapraszamy uczestników spotkań *Newpastoral.net* – Małych Grup Domowych oraz wszystkich, którzy chcieliby wziąć w nich w przyszłości udział na spotkanie dnia 1 lutego o godzinie 19⁰⁰ do salki parafialnej (wejście przy dawne furcie). Będzie to okazja, aby zobaczyć się w szerszym gronie, podsumować okres 6 spotkań i posłuchać o przyszłych propozycjach.
- Rozpoczynamy zapisy na wyjazd w ramach *Wakacji tyńskich*. Grupa dzieci i młodzieży naszej parafii od 1 do 12 sierpnia będzie wypoczywać w miejscowości Krasnobród, położonej w sąsiedztwie Roztoczańskiego Parku Narodowego. W tej chwili zapisywać można chętnych, którzy są zaangażowani w grupach parafialnych oraz działających na terenie Tyńca. Natomiast od 5 lutego pozostałe dzieci i młodzież. Zgłoszenia wraz z zaliczką w wysokości 150 zł przyjmują br. Jakub i br. Antoni. Ilość miejsc jest ograniczona.
- Młodzież, pragnąca wyjechać do Panamy na Światowe Dni Młodzieży w 2019 roku zwraca się z serdeczną prośbą o finansowe wsparcie ich pielgrzymki. W przyszłą niedzielę przed kościołem odbędzie się zbiórka do puszek na ten cel.
- Przypominamy, że w związku z budową nowego cmentarza oraz rozbudową starego, trwa zbiórka ofiar w wysokości 300 zł od rodziny. Można je przekazywać w kopercie z nazwiskiem i adresem w ramach kolektki mszalnej lub na furcie albo na konto cmentarza.